

Tyrowicz, Marian

"The Prague Slav Congress of 1848", Lawrence D. Orton, New York 1978 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 71/1, 163-166

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rzale lub całkiem uboczne⁹. Dla Włoch mamy bardzo ciekawe, ale bardzo szczegółowe studium M. Aymarda o księżętach de Terranova i monografię J. C. Davisa o *nobiltà* weneckiej.

Nie zawsze łatwo przedstawić alternatywę: należało może wskazać odpowiednie rozdziały „Storia d'Italia”¹⁰ i studia Berengo, Woolfa i Koenigsbergera, które razem przedstawiałyby w jakimś stopniu wielorakość przypadków — przywilejów, struktur władzy i systemów stratyfikacji — na Półwyspie¹¹. Trudność poznania stosunków w kraju dla siebie egzotycznym najlepiej ilustruje *casus* polski. Głównym źródłem informacji dla Labatut była, jak się zdaje, popularna i czysto kompilacyjna książka Aleksandra Wołowskiego¹² i praca W. H. Zaniewickiego „La noblesse „populaire” en Espagne et en Pologne” (Lyon 1967); nadto — szczęśliwie cytuje on Włodzimierza Dworzaczka (w sprawie nobilitacji; bibliografia zawiera „Genealogię”). Co prawda nie byłoby łatwo przedstawić zwięzły zestaw bibliograficzny, który wprowadzałby w zawilości polskich struktur szlacheckich (to ku uwadze potencjalnych autorów); akta lubelskiego kolokwium na temat szlachty polskiej i francuskiej ukazały się, być może, zbyt późno¹³.

O podsumowanie wniosków nie jest łatwo. Nasuwa się konkluzja, że jeśli nie wchodzi w grę encyklopedyczne ujęcie tematu, przyjęte tu ramy były po prostu zbyt szczupłe. Może zresztą — paradoksalnie — chcąc przedstawić problem szlachty z jej odrębnościami strukturalnymi, funkcyjnymi i kulturowymi, należałoby go ująć szerzej, pisać nie o szlachcie a o elitach, które niekiedy, z upodobaniem, przyjmowały właśnie tytuły dziedziczne i określenia wywodzące się od *nobilitas*.

Podobny wniosek nasuwa się, gdy spojrzeć na to od innej strony. Autor należy wyraźnie do tych, którzy nie lubią słów-wytrychów i może dlatego brak refleksji na temat różnorakich „kryzysów”, dostrzeganych ostatnio przez historyków. Jakkolwiek jednak odniesiemy się do owych diagnoz¹⁴, wszystkie te prace umieszczają szlachtę — jako elitę władzy, właścicieli ziemskich, grupę ludnościową — w szerokim kontekście historycznym, którego tu zabrakło.

Antoni Mączak

Lawrence D. Orton, *The Prague Slav Congress of 1848*, „East European Quarterly”, Boulder — Distributed by Columbia University Press, New York 1978, s. IX, 188.

Aspiracje polityczne organizatorów Słowiańskiego Zjazdu w Pradze w rewolucyjnym roku 1848, zarówno w czasie przygotowywania i trwania Kongresu, jak i w badaniach naukowych przez przeszło sto lat następných, były fenomenem niedojrzałym i kontrowersyjnym. Te same sprzeczności interesów narodowościowych i te same napięcia emocjonalne, ba nawet

⁹ J. F. Noël, *Traditions universitaires et aspects nationaux dans la notion de Saint Empire au XVIII^e siècle*, „Revue d'Histoire Diplomatique”, 1968, z. 3; S. Jaquet, *Droit public d'Allemagne*. Strasbourg 1782 (główny atut tej książki sprzed dwustu lat to zapewne to, iż napisano ją po francusku; obok niej wskazano świeżą pracę włoską na ten sam temat).

¹⁰ Zwłaszcza *Storia d'Italia*, wyd. R. Romano i C. Vivanti, t. I: *I caratteri originali*. Torino 1972; G. Galasso, *Le forme del potere, classi e gerarchie sociali*, s. 401-599. Ten obszerny rozdział — samodzielna rozprawa — ujmuje łącznie struktury społeczne i struktury władzy; pomijamy tu literaturę, kładącą główny nacisk na organa władzy (zgromadzenia stanowe w szczególności).

¹¹ Na marginesie warto wskazać, jako cenne wprowadzenie w bogatą tematykę elit włoskich i w aktualny stan poglądów — zbiór *Patriziati e aristocrazie nobiliari. Ceti dominanti e organizzazione del potere nell'Italia centro-settentrionale del XVI al XVIII secolo. Atti del seminario tenuto a Trento il 9-10 dicembre 1977*, Presso l'Istituto Storico italo-germanico, a cura di C. Mozzarelli e P. Schiera, Trento 1979.

¹² A. Wołowski, *La vie quotidienne de la noblesse en Pologne au XVII^e siècle*, Paris 1972. Autor we wskazówkach bibliograficznych podaje tytuł nieściśle.

¹³ *Etudes sur la noblesse*, „Acta Poloniae Historica” t. XXXVI, 1977. Kolokwium odbyło się w czerwcu 1975 r.

¹⁴ Por. przyp. 1; nadto wymienione we wskazówkach bibliograficznych E. Ladewig Petersen, *La crise de la noblesse danoise entre 1580 et 1660*, „Annales E.S.C.” t. XXIII, 1968; L. Stone, *The Crisis of the Aristocracy, 1558-1641*. Oxford 1965; F. Billacois, *La crise de la noblesse européenne (1550-1650)*, „Revue d'Histoire Moderne et Contemporaine” t. XXIII, 1976. Duże znaczenie dla tej tematyki ma również (pominięta) synteza P. Andersona, *Lineages of the Absolutist State*. London 1974.

psychologiczne, płynące z różnic etnicznych i horoskopów przekształcenia Europy środkowej, które ożywiały organizatorów — przenikły głęboko w nurt myślenia historyków czeskich i słowackich, polskich i ukraińskich. Toteż o ile faktografia wydarzeń związanych ze Zjazdem praskim jest już na tyle dokładnie opisana, że dorzucić do niej można zaledwie drugo- i trzeciorzędne szczegóły, to interpretacja obiektywna i krytyczna celów i metod tego wielkiego zamierzenia natrafia do dziś na trudności nie pozwalające na jakąś generalnie słuszną ocenę.

Dobrze się stało, że problem ten wziął na warsztat historyk amerykański, daleki geograficznie i etnicznie od terenu i ludzi. Treściwe, ale niezwykle sumienne swe dzieło oparł o najpełniejsze — o ile to w badaniu historycznym możliwe — materiały źródłowe i opracowania: czeskosłowackie, polskie, ukraińskie, jugosłowiańskie, niemieckie, rosyjskie. W swym niezwykle interesującym i pouczającym, choć zwięzłym, przeglądzie bibliograficznym („Kongres jako zagadnienie historii”, s. 155—159) stwierdza autor (prof. historii w Oakland University), że „historiografia zjazdu może być oceniana jako mikrokosmos nacjonalistycznych uczuć, a ostatnio jako ideologiczne rozdwojenie, które podzieliło środkowo-wschodnią Europę od czasu porywów 1848”. Mówiąc o rozdwojeniu ma Orton na myśli nie tylko konflikty narodowościowe, ale i podział na obozy: rewolucyjny i kontrewolucyjny. W konsekwencji rozdwojenie to pociągnęło za sobą gorzką wymianę poglądów, najpierw w prasie i publicystyce słowiańskiej i niemieckiej, następnie w licznych monografiach i rozprawach ilustrujących tak różne stanowiska, że trudno w nich szukać tendencji do zwartej i jednolitej — jak z dalszych zdań wynika — opinii. Omawiając trafnie, choć lapidarnie, poglądy najważniejszych badaczy okresu, stwierdza, że polscy historycy — poza Władysławem T. Wisłockim — poświęcili Zjazdowi zbyt mało uwagi, traktując go jako epizod o mniejszym znaczeniu w porównaniu z ogólną wagą kwestii polskiej w Wiośnie Ludów. Ta konkluzja ogólna nie jest w pełni zgodna z częstym powoływaniem w przypisach — bardzo zresztą obfitych — ksiązek i rozpraw naszych badaczy 1848 r. jak M. Handelsmana, J. Feldmana, S. Kieniewicza, podpisanego i innych. Wisłockiemu przypisuje zasługę ogłoszenia polskich dokumentów Zjazdu, których nie mieli do 1927 r. inni historycy, ale zarzuca mu, że właśnie Ukraińców uważał za winnych rozbięcia Zjazdu, podobnie zresztą jak Zd. Tobolka, który winnym niepowodzenia czynił m.in. Karola Libelta.

Konstrukcja wywodów Ortona jest nader jasna i swą zawartością niewątpliwie najbardziej odpowiada czytelnikowi anglosaskiemu. Zorientują go w rozmiarach zagadnienia i w historiografii zjazdu zarówno szczegółowe przypisy, wspomniane wyżej „Bibliographical Essay”, długi wykaz wyzyskanej prasy 1848 r. i opracowań, wreszcie świadczący o wielkim wysiłku poszukiwawczym w archiwach Pragi, Deczynu, Wrocławia i Warszawy spis wykorzystanych rękopisów. Całość tekstu ujęta jest w trzy części: pierwsza omawia narodziny ruchu wszechsłowiańskiego i wpływ na nie rewolucji marcowej we Wiedniu, druga — przebieg Kongresu, trzecia — czerwcowe powstanie praskie i rozbięcie akcji zjazdowej. Najobszerniejsza jest oczywiście część druga (70 stron), ale za bezpośrednio adresowaną do czytelnika amerykańskiego uznać wypada część pierwszą. Przeciwstawia w niej autor „panslawizm” austrosławizmowi na tle budzenia się narodowego Słowian w Europie środkowej. Uważając za środowisko narodzin „panslawizmu” Jenę, gdzie dwaj studenci uniwersytetu, Słowacy Jan Kollar i Paweł Józef Šafařík pod wpływem romantyzmu niemieckiego wznieśli się do roli budzicieli narodów Słowiańszczyzny — widzi ich kontynuatorów w N. J. Dobrowskim i A. Linhartcie, wreszcie w J. Kopitarze, który nadzieje odrodzenia narodowego wiązał z katolicką Austrią w wyraźnej niechęci do prawosławnego caratu. Termin „panslawizm” bierzemy tu w cudzysłów, ponieważ autor podciągnął pod to pojęcie również sławizm polski, traktując go w podwójnej postaci: z jednej strony aspiracjiłączenia Słowiańszczyzny pod przewodem Polski, a po 1831 r. ogarnięcia ruchu wszechsłowiańskiego kulturą polską (A. Czartoryskiego *il faut poloniser le mouvement slave*), z drugiej strony mesjanistycznej idei Józefa M. Wrońskiego, który Słowian łącznie z Rosją uważał za obrońców Europy: najpierw przed islamem, następnie jakobinizmem. Żadna z tych postaci nie miała nic wspólnego z panslawizmem w Polsce, nawet ze staszycowskimi koncepcjami fraternizacji Słowian pod władztwem carów, koncepcjami zupełnie niepopularnymi wśród Polaków. Natomiast w omawianiu panslawizmu u nas autor zupełnie pominął postawę galicyjskich polityków,

którzy z lękiem obserwowali podróżę moskiewskiego profesora Pogodina do Galicji w 1835 r. i później. Ruch wszechsłowiański w Polsce był tak odmiennie treści, że wyłożenie go w lapidarniej formie nie uchroniło Ortona od daleko idących uproszczeń. Ale wykładnia tej problematyki stanowi w interesującym studium amerykańskiego historyka tylko wstęp do rozważań wnikliwych i ważniejszych dla akcji kongresowej.

Ciekawi nas na tym miejscu — rzecz oczywista — pogląd autora na stosunek Polaków, a szczególnie Galicjan do czeskiej inicjatywy Zjazdu. Pomijamy drobniejsze aspekty stosunku Galicjan do Czechów i Słowaków, jak np. nieuzasadnione twierdzenie autora, że szczególnie rabacja w Tarnowskim zohydziła w oczach Galicjan — Czechów (s. 12); bardzo rzadkie przekazy podobnej treści nie stanowią podstawy do generalizacji. Przeciwnie, kontakty galicyjskich konspiratorów z okresu przedrabacyjnego z Czechami i Słowakami dowodziły wielkiej ufności w ich udział, acz przyniosły zawód. Zarówno bowiem w 1846 r. kierownictwo ruchu rewolucyjnego liczyło na silną pomoc Słowacji, jak w 1848 r. na solidarność postępowych sił w Czechach z polskim frontem przeciw reakcyjnemu rządowi.

Natomiast rozeszły się drogi polityków galicyjskich z inicjatorami Kongresu praskiego, skoro polityczne plany Palackiego i jego zwolenników co do przekształcenia Austrii okazały się gruntownie sprzeczne z aspiracjami ogólnopolskimi. Nie tylko zresztą Polacy, zarówno galicyjscy, jak i z Wielkopolski (Jędrzej Moraczewski, Karol Libelt i in.) byli przeciwni federacyjnej koncepcji i „czechizacji” (termin Floriana Ziemiałkowskiego) przyszłej monarchii w myśl koncepcji Palackiego. Przeciwstawiał się jej i postępowy Słowak L. Štúr i częściowo konserwatysta hr. Leo Thun, zaleźniony o wpływ radykalizmu Polaków na Czechów. Najbardziej krytyczny wobec tej idei był Rosjanin Michał Bakunin, a także socjaliści niemieccy z Fryderykiem Engelsem na czele (akcentuje to Orton, s. 117—119). Oczywiście realizm polityczny kłócił się na Kongresie z romantyzmem wolnościowym, myśl konserwatywna, wroga gwałtownym zmianom, z radykalizmem społecznym. Dziwią kilkakrotne podkreślenia Ortona, że radykalizm i przechylenie się na lewo (*radical swing to left*) nie stanęły na przeszkodzie do zgody na Kongresie. Natomiast podkreśla kilkakrotnie, że stanowisko Polaków z Galicji, ostry zatarg ukraińsko-polski i współpraca z Węgrami przyczyniły się do rozbitcia Kongresu; w końcowych wywodach podnosi dopiero, że partykularyzm regionalny Słowian rakuskich uniemożliwił także jednolitość w sprawie planu Palackiego (s. 120).

Z perspektywy historycznej negatywny stosunek polityków galicyjskich do austrofilizmu czeskiego i związanego z nim planu Palackiego wyjaśniają w sposób przekonujący kontrargumenty kierownictwa Centralnej Rady Narodowej, zarówno od strony prawnej, jak i interesów niepodległościowych i zjednoczeniowych Polaków (wyrazem ich był trójzaborowy kongres wrocławski). Już Jan Dobrzański w imieniu lwowskich patriotów, jak i Antoni Zygmunt Helcel z Krakowa, uważany za autorytet w zakresie prawa państwowego, podkreślali brak podstaw prawnych do przekształcenia struktury państwowej monarchii drogą legalną przez zgromadzenie o charakterze raczej prywatnym (s. 83). Traktowanie zamierzonej przez Palackiego federacji Słowian rakuskich jako etapu przejściowego również nie odpowiadało polskim unifikatorskim dążeniom do suwerenności państwowej. W świetle tych kontrargumentów konflikt ukraińsko-polski i filomadziarskie sympatie Polaków schodziły na plan drugi, jeśli chodzi o generalną koncepcję Kongresu. To samo trzeba powiedzieć o przychylności przedstawicieli Wielkopolski na Kongresie, rozumiejących silniej od Galicjan walkę z germanizacją jako wspólny cel Słowian. Z perspektywy dziejowej można zatem dyskutować, czyj plan w momencie rewolucyjnego wzburzenia Europy był bardziej realny, jeśli chodzi o zmiany w strukturze państwowej Austrii i Europy środkowej. Oczywiście ten „realizm” zależał od dwóch przede wszystkim, najbardziej decydujących sił: utrzymania się wzniesienia rewolucyjnego na kontynencie i stosunku doń potężnego imperium carskiego. Te dwa faktory sytuacji politycznej w momencie odbywania się Zjazdu musiały jednak dla jego uczestników stanowić wielką niewiadomą.

Tylko nieliczni Galicjanie z entuzjazmem przyjmowali możliwość odegrania przez Zjazd praski wielkiej roli w przeobrażeniu środkowej Europy. Jerzy Lubomirski, Witalis Grzybowski, Karol Malisz, wszyscy trzej gorący słowianofile i zwolennicy koncepcji słowiańsko-federalnej. Dwaj ostatni uczestniczyli we wszystkich przygotowaniach przedkongresowych, Grzy-

bowski (wówczas wykładowca języka polskiego na praskim Uniwersytecie Karola) widział już siebie jako „członka prowizorycznego parlamentu” (oczywiście w federacji słowiańskiej)¹, ale wszyscy trzej popadli w konflikt ze stanowiskiem delegatów galicyjskich na Zjazd, a także z demokratycznym odłamem Wielkiej Emigracji (TDP) i Komitetem Dwernickiego. Z Czechów według Ortona — tylko F. L. Rieger solidaryzował się ze stanowiskiem tych delegatów Galicji, inni z Fr. Braunerem na czele zarzucali im krótkowzroczność i pochwalali tylko niektórych Poznaniaków za ich postawę antyniemiecką.

Studium L. D. Ortona poważnie wzbogaca w szczegółach wiedzę o samym Kongresie, jak i dotyczącej go historiografii (m.in. odsłania bardzo ciekawe losy protokołów zjazdowych, których fragmentaryczność obniżyła według niego wartość opracowań V. Žáčka, z czym trudno się nam zgodzić, s. 158). Poza bogactwem szczegółów, w tym sporo w polskim piśmiennictwie nieznanymi, Orton dochodzi w konkluzji do stwierdzeń o pożyteczności Kongresu. Podkreśla, że pod jego wpływem musiały osłabnąć nacjonalizmy niemiecki i węgierski w dominacji nad Słowianami w Austrii i umożliwić im dalsze odrodzenie narodowe (s. 121), wśród samych społeczeństw słowiańskich Zjazd umocnił zaś wzajemne związki, czego dowód widzi w działalności Ligi Słowiańskiej w Pradze, Zagrzebiu i we Lwowie (s. 117); co prawda dowód to krótkotrwały i nie oddziałujący zbyt szeroko. Stwierdza też Orton, że od spotkania w Pradze Słowianie południowi (*Danubian Slavs*) przestali być „wyłącznym narzędziem machinacji carskich”.

Jak na tak bardzo skrupulatne wyzyskanie źródeł archiwalnych, rękopiśmiennych i kilkuset tytułów opracowań konkluzje te prezentują się dość skromnie. Nie mniej dla amerykańskich i zachodnioeuropejskich kręgów historycznych praca Ortona będzie miała o wiele większe znaczenie niż piśmiennictwo polskie. W kontrowersyjność poglądów wprowadza ona bezsprzeczny ład, a nadto ważną i dla nas obiektywizującą wiedzę o Zjeździe praskim 1848 r.

Marian Tyrowicz

Andrzej Drwiłło, *Zagraniczne pożyczki państwowe na tle systemu dochodów i wydatków Polski międzywojennej*, Uniwersytet Gdański, „Zeszyty Naukowe” Rozprawy i monografie nr 8, Gdańsk 1978, s. 198.

Do dobrych obyczajów należy zaczynać recenzję od kilku zdań chwalcących pracę lub przynajmniej jej autora. Dopiero po tym kurtuazyjnym prologu, recenzent ma zwyczajowe prawo do formułowania swych nawet maksymalnie krytycznych sądów. W tym wypadku odejdę jednak od tradycji i stwierdzę od razu na wstępie, że dawno już nie czytałem tak słabej książki poświęconej historii finansów Drugiej Rzeczypospolitej. Książka j-st nieudana i to z kilku przyczyn.

Po pierwsze — tytuł słabo tylko odpowiada treści i zapowiada co innego, niż znajdujemy wewnątrz książki. Problemy systemu dochodów i wydatków Polski międzywojennej są bowiem tylko z rzadka i dość cienką nitką powiązane z problematyką pożyczkową. Praktycznie jedynie o tyle, o ile znajduje to wyraz w opisywaniu warunków zaciągania poszczególnych pożyczek i form ich spłaty. *De facto* 60% pracy poświęcono na dość powierzchowne i znane na ogół z innych źródeł opisy poszczególnych transakcji pożyczkowych zawartych za granicą przez państwo polskie w latach 1918—1939.

Po drugie — układ książki jest zupełnie niedostosowany do tematu sygnalizowanego w tytule. Po dwóch rozdziałach o charakterze prawnohistorycznym następują trzy dalsze poświęcone „pożyczkom państw europejskich na tle systemu dochodów i wydatków Polski między-

¹ Na marginesie niniejszej recenzji podpisany pragnie uzupełnić swój biogram W. Grzybowskiemu ogłoszony przed 20 laty w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. IX) o dane uzyskane później od jego wnuka, p. Wojciecha Grzybowskiego z Warszawy. Witalis G., syn Józefa Kalasantego, dzierżawcy dóbr w Samborskiem, i Marii, urodził się ok. 1822 r. Po 1850 r. i opuszczeniu katedry języka polskiego w Uniwersytecie Karola przedostał się do Rakowa w Wadowickiem, gdzie gospodarował na roli do swej śmierci w 1865 r. Pozostawił synów: Stanisława i Feliksa; żona Wilhelmina ze Smidingerów zmarła w 1862 r.